



POMNIK M. KAJKI W ELKU
proj. B. Świtycz-Widacka

MICHAŁ KAJKA

MOWA

Mowa jak rogi jelenie
Sękata, szorstka, szeroka...
Nad stołem kanciaste cienie,
Pół księżycy i rama okna.

A stół i rama okna
Pachnie żywicą miodową.
Modrzew za oknem moknie —
Może odpowie słowo.

W mowie jak rogi jelenie —
Sękatej, szorstkiej, szerokiej...
I spadnie z lampy na ziemię
Śpiewka o mowie polskiej.

JEDEN Z WIELU...

KAZAŃ. Rok 1917. Robotnicy pracują dla siebie. Władza jest w ich rękach. Ale jest ciężko. Władza radziecka jest młoda, trudności piętzą się. O spokojnej pracy nie ma mowy. Kontrewolucja łączy. Przedstawiciele Czerwonej Armii organizują obronę. Powstaje I Kazański Radziecki Pułk Robotniczy, w którego szeregach jest między innymi Jan Ostrowski, młody robotnik piekarni. Walka z wrogami rewolucji nie kończy się dla Ostrowskiego wraz ze służbą w Czerwonej Armii. Już jako kandydat partii bolszewików, po zdembilizowaniu z wojska, pracuje w Ludowym Komisariacie Spraw Wewnętrznych, zwalczając kontrewolucję i spekulację. W roku 1922 wraca do Polski, do rodzinnej wsi Plutycze, w powiecie bielskim.

PLUTYCZE. Rok 1922. Ostrowski obserwuje wieś. Chłopi, z których wielu było w Rosji i widziało zachodzące tam re-

wolucyjne zmiany, są niezadowolony z porządku rzeczy w Polsce. Rządy burżuazji nie rokują niczego dobrego. Ostrowski, będący już członkiem Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, organizuje z polecenia partii komórkę w Plutyczach. Wchodzi do niej towarzysze: Stefan Grygoruk, Eliaz Stepaniuk, Filip Wasyluk Afanasij Bołtruczuk, Prokop Iwaniuk, Nikifor Fiedoruk, Dawyd Fiedoruk i Aleksander Hulko. Zaczyna się ciężka praca wśród chłopów i młodzieży. Szczególnie młodzież garnie się do partii, widząc w niej swoją lepszą przyszłość, a w zwycięstwie jej idei — lepszy byt wszystkich pracujących. Ale i wróg nie zasypia gruszek w popiele. Na usługach policji są prowokatorzy, mający dobre rozeznanie partyjnych szeregów. Górski ze wsi Stryki, współpracuje z „Defa”, ale nie wiedzą o tym towarzysze, darząc go jako „okręgowca” zaufaniem. Górski tymczasem „sypie”. Zaczynają się

masowe aresztowania członków i sympatyków partii. W 1925 roku zostaje aresztowany tow. Ostrowski. Siedzi w białostockim więzieniu do sprawy 3 lata. Jest sądzony w „Procesie 133”. Z braku dowodów winy sąd uniewinnia go.

WIEZIENIE nie załamuje tow. Ostrowskiego. Wraca do Plutycz i znowu z polecenia Komitetu Rejonowego KPZB w Białym Podlaskim zabiera się do organizowania komórek partyjnych. Zakłada komórkę w Płoskach, bierze u-

dział w organizowaniu sekcji młodzieżowej, jest współorganizatorem antypodatkowych wystąpień chłopów w Rajsku. Rozwija się ruch młodzieżowy. W samych tylko Plutyczach jest około 20 członków partii — młodzieżowców, nie licząc oczywiście sympatyków, których było dużo więcej. Młodzież, pod kierunkiem starszych, bardziej doświadczonych towarzyszy, stawia pierwsze kroki w partii. A więc szkolenie, dyskusje, zbiórka na fundusz MOPR. Wódka jest wrogiem konspiracyjnego działania. Wódka rozwiązuje języki. Młodzi stosują wobec wyłamujących się z dyscypliny różne formy

jest ob. Antoni Luty. Z trzech zatrudnionych w tej wiejskiej szkole nauczycielek, jedna jest żoną kierownika, druga, Teresa Tomkiewicz, jest przewodniczącą koła Związku Młodzieży Wiejskiej, trzecia — tegoroczną absolwentką Liceum Pedagogicznego w Łomży. Z klasy do klasy nauczyciel jeździ rowerem, a w zimie i w czasie jesiennych i wiosennych roztopów chodzi się pieszo.

Jeśli wieczory były księżycowe, jasne i pogodne, można było widzieć jak z wielu zagród Andrzejowa, Jezierek, Aleksandrowa podążały w zimie, późną jesienią i wczesną wiosną gro-

ciąg dalszy na str. 5

DZIŚ W NUMERZE

ZIELONE
KULE OGNISTE
PATRZ STR. 8

MY, KOMUNISCI,
KOCHAMY ŻYCIE...
STR. 4

TAIWAN
OBRAZKI
STR. 6

„Ktoś wspomnienie nagiął jak konar nawisły...”

Awięc temat okolicznościowy? To w takim razie, że 27 września mija setna rocznica urodzin, że piewca Mazurskiej Ziemi, że obrońca polskiego języka przed załewem germanizacji, że cie-

śla i poeta w jednej osobie; poeta doskonały. Chciało by się jednak napisać o Kajce trochę inaczej. Nie z piedestału uznanego i docenionego dziś poety ludowego. Nie z wysokości olbrzymich zasług, przez 50

lat przejawiających się w jego walczących wierszach. O Kajce — człowieku. O pisarskim powołaniu. O trudnym życiu, które nie zaościło mu nic ze swojej goryczy.

Trudno dziś, kiedy nad mogiłą Kajki pochylają się drzewa, wiedzieć — jaka potrzeba pchała go do pisania strof. Ale musiała to być potrzeba wielka, skoro uciekające myśli notował wszędzie. Nawet na deskach podczas pracy.

W swoim zyciorysie tak pisze:

„Do pisania wierszy miałem nadzwyczajną chęć, może i trochę talentu. Rozwijanie moich zdolności w dużej mierze zawdzięczam niedoli swoich rodaków, których spotkała tak straszna krzywda za czasów Bismarcka... Nieszczęśliwym losem moich rodaków dotknięty, postanowiłem opisać dole i niedole moich braci i uwiecznić w nich pamięć dawnych, swobodnych czasów”.

Istotnie, większość jego utworów obraca się w kręgu spraw mazursko-warmińskich. Każdy wiersz ma określonego adresata, jak list. Przeznaczony jest dla gospodarzy Warmii i Mazur, Polaków, gwałtownie i wszelkimi sposobami wynaradawianych i germanizowanych.

Ciekawi jesteście może, dlaczego Kajka do kontaktowania się z rodakami używał wiersza? Dziwne — powiecie, bo niby jak można poetę pytać, dlaczego zamiast wierszy nie pisze powieści. Racja. Ale rozliczne wierszowane utwory Kajki mają — oprócz poetyckiego talentu — jeszcze inne uzasadnienie.

Zetknięcie się może w powiecie elckim, może nawet w rodzinnych stronach Michała Kajki w okolicach Ogródka, z Mazurami, recytującymi do dziś długie wierszowane utwory drukowane przed pięćdziesięciu czy sześćdziesięciu laty w

★ **Ciąg dalszy na str. 3**

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 68.815

A

BIAŁOSTOCKA

ORGAN KW. POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 231 (2192) 27-28. IX. 1958 r. Cena 40 gr

ZIEMIA, KSIĄZKI I PIOSENKI

Podróże kształcą — powiada przysłowie, dyskusje również — brzmi inny, bardziej nowoczesny truizm.

Z dyskusji żywej i polemicznej prowadzonej raz z grupą młodzieżowych działaczy wiejskich wbił się natrętnie w pamięć taki oto fragment zdania: „...epoka „Judymów” i „Silaczek” dawno minęła, dzisiaj liczy się...”.

Nie przeczyłem. Być może powtórzylibym to twierdzenie gdzieś przy okazji, gdyby nie podróż do gromady Sądawki, leżącej tuż nad granicą w powiecie suwalskim.

Polodowcowe moreny tworzą tam krajobraz, którego nie spotkasz chyba w żadnym zakątku Białostoczczyzny. Faliste, niemal regularne linie pagórków i dolin „zdobne” w olbrzymie narzutowe głazy, kępki drzew i pojedynczych wiejskich zagród. Tu mowy nawet nie ma o klasycznym pojęciu typu wsi ulicówki czy okolicy. Trzy, cztery, dwie, a nawet jedna zagroda ma swoją odrębną nazwę.

Jedną taką właśnie zagrodą, składającą się z małej, za to bardzo starej chaty

wiejskiej i nowoczesnego, dużego chlewa nazywa się Szymanowizna. Do Szymanowizny zalicza się jeszcze rozpoczęta budowa połowej cegielni chłopskiej, tj. szopy do suszenia cegły i szopy do jej wytwarzania oraz wypału.

W dwu małych izbach tej właśnie chaty w Szymanowiznie znajduje pomieszczenie szkoły podstawowa o 7 oddziałach i czterech nauczycielach. Dalsze trzy sale szkolne znajdują się w trzech innych domach w promieniu 2 kilometrów. Kierownikiem tej szkoły



dział w organizowaniu sekcji młodzieżowej, jest współorganizatorem antypodatkowych wystąpień chłopów w Rajsku.

Rozwija się ruch młodzieżowy. W samych tylko Plutyczach jest około 20 członków partii — młodzieżowców, nie licząc oczywiście sympatyków, których było dużo więcej. Młodzież, pod kierunkiem starszych, bardziej doświadczonych towarzyszy, stawia pierwsze kroki w partii. A więc szkolenie, dyskusje, zbiórka na fundusz MOPR. Wódka jest wrogiem konspiracyjnego działania. Wódka rozwiązuje języki. Młodzi stosują wobec wyłamujących się z dyscypliny różne formy

ciąg dalszy na str. 5

jest ob. Antoni Luty. Z trzech zatrudnionych w tej wiejskiej szkole nauczycielek, jedna jest żoną kierownika, druga, Teresa Tomkiewicz, jest przewodniczącą koła Związku Młodzieży Wiejskiej, trzecia — tegoroczną absolwentką Liceum Pedagogicznego w Łomży. Z klasy do klasy nauczyciel jeździ rowerem, a w zimie i w czasie jesiennych i wiosennych roztopów chodzi się pieszo.

Jeśli wieczory były księżycowe, jasne i pogodne, można było widzieć jak z wielu zagród Andrzejowa, Jezierek, Aleksandrowa podążały w zimie, późną jesienią i wczesną wiosną gro-

★ **Ciąg dalszy na str. 4**



Wśród akt włoskiej Ochrony Skarbowej znalazła się przed niespełna rokiem teczka operacyjna lakonicznym napisem „Operazione W-W”. Dokumenty znajdujące się w nieporządnej teczkce, to dzieje poważnej afery przemysłowo-finansowej. Sprawców przestępstwa ujawniono, jednak władze skarbowe są bezsilne. Aferę zorganizowano bowiem poza granicami Republiki, a osoby w nią zamieszane nie podlegają jurysdykcji władz włoskich.

Niepokój wśród Imperialistów

Latem ub. roku w wielkich przedsiębiorstwach włoskich, trudniących się importem i sprzedażą zagranicznych trunków, zapanował niepokój. W wielu miastach kraju, a szczególnie w Rzymie, zanotowano niespodziewany spadek popytu na szkocką whisky i wódki rosyjskie, które dotychczas cieszyły się dużym powodzeniem. W ciągu 5 miesięcy sprzedaż wspomnianych trunków spadła o 25 proc.

Wśród inspektorów zainteresowanych firm zrodziło się pytanie: czy przypadkiem „dzicy” importerzy — przemysłowcy. Badania przeprowadzone przy dyskretnym pomocy funkcjonariuszy Ochrony Skarbowej w środowiskach przemysłowych, w bazach marynarki USA i wśród cywilnych i wojskowych obywateli amerykańskich w Neapolu, Rzymie, Livorno i Vi-cenzy — nie dały rezultatu.

Handlowy paradoks

Poszukując nadal rozwiązania zagadki, postanowiono wyjść z innego założenia: a może przyczyną niepowodzeń handlowych tkwi w upodobaniach klientów? Może wódka i whisky wyszły nagle z mody. Obserwacje dokonane w wielu lokalach nocnych i wśród tzw. „wielkiego świata”, dotychczasowego głównego klienta, stwierdziły jednak, że rosyjska wódka cieszy się nadal ogromnym powodzeniem, wypierając inne trunki zagraniczne, i że **spójycie jej faktycznie wzrasta.** Do jak najbardziej dobrego tonu należy wśród tak zwanych „wyższych sfer” podawanie na przyjęciach moskiewskiej wódki: czystej bądź jako dodatku do cock-tailów, przyrządzanych według specjalnych recept opracowanych przez barmanów rzymskich i mediolańskich.

Handlowy paradoks: wzrost spożycia i jednocześnie spadek popytu — pozostałby długo nie wyjaśniony, gdyby nie przyrost.

Dlaczego tak tanio?

W ostatnich dniach grudnia ub. roku do niewielkiego sklepu w okolicy Piazza Ves-covio w Rzymie wstąpił pewien dziennikarz. Z myślą o noworocznym przyjęciu poprosił o butelkę whisky i butelkę moskiewskiej wódki. Sprzedawca zapakował mu oryginalne trunki najwyższej jakości, licząc jednak za nie prawie o połowę taniej niż w innych sklepach.

★ **Ciąg dalszy na str. 6**

Plenum ZG ZNP

KRAKÓW (PAP) 26. 9.

W dniu wczorajszym w gmachu Akademii Górniczo - Hutniczej w Krakowie rozpoczęło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Na obrady przybył sekretarz Centralnej Rady Związków Zawodowych - Władysław Tułodziecki, prezes Zarządu Głównego ZNP oraz przedstawiciele KC PZPR, Ministerstwa Oświaty i Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego.

Podstawowy referat przedstawiony na plenum, dotyczy warunków pracy nauczycieli i nauki młodzieży w bieżącym roku szkolnym.



W Algierii rozpoczęło się REFERENDUM

DRW uznała rząd Wolnej Algierii

DELHI (PAP) 26. 9.

Jak donoszą z Hanoi podane tam do wiadomości iż rząd Demokratycznej Republiki Wietnam uznał nowopowstały rząd Wolnej Algierii.

Dwie psie głowy jedzą i szczekają Sensacyjną operację

Przebiegła w Moskwie MOSKWA (PAP) 26. 9.

Dziennik radziecki „Wieszczenia Moskwa” podaje, że dokonano tu niezwyklej operacji przeszczepienia głowy szczeniaka na szkielet innej ras. Wyczerpana „szuka o dwóch głowach” czuje się dobrze i że obydwie głowy „szczekają i jedzą”.

KALENDARZYK mpres sportowych

SOBOTA BIAŁYSTOK Godz. 15 — Korty przy ul. Wojskowej — Dalszy ciąg meczu tenisowego Jagielonia B-stok — Lublinianka Lublin.

Godz. 16 — Szosa Żółtkowska — Start do 3 etapów wyścigu kolarskiego KS Gwardia i ZMS dia kolarzy karty B i nierezszoonych, Dystant 10 km. Meta przy zosie Żółtkowskiej.

NIEDZIELA BIAŁYSTOK Godz. 9 — Korty przy ul. Wojskowej — Dalszy ciąg meczu tenisowego Jagielonia B-stok — Lublinianka Lublin.

Godz. 11 — Stadion Jagielonii — Czwórniem lekkoatletycznym o mistrzostwo ligi wojewódzkiej LZS z udziałem reprezentacji Białegostoku, Dąbrowy, Sokółki i Łap.

W meczach piłkarskich o mistrzostwo klasy A spotkają się (gospodarze na I miejscu, goście na II): Białegostok - Tur Bieleski Podl., Wigry Suwałki - Masur 18 Elk.

W niedzielę, w Olsztynie, reprezentacja białostockich szachistów spotka się w młodzieżowym meczu z reprezentacją Olsztyna.

Wyszła za mąż za nieboszczyka

PARYŻ (PAP) 26. 9. W merostwie gminy Elze departament Loire Atlantique zostało wywieszono ogłoszenie o zawarciu małżeństwa między J. Bonneau a panią Neau, mieszkanką Elze. Bonneau zamierzał ożenić się z panną Neau na jesień br. ale niedawno zginął podczas walk w Algierii. Panna Neau i władze miejscowe zgodziły się, aby małżeństwo zostało uznane za zawarte mimo zgonu narzeczonego.

Kordony policji i wojska otoczyły wsie i miasta W niedzielę głośniejsze Faszystowskie ataki na FPK

PARYŻ (PAP) 26. 9. W piątek, 26 września rozpoczęło się referendum nad projektem nowej konstytucji opracowanym przez rząd generała de Gaulle'a. Pierwszą godzinę referendum poświęcono do umiarkowanych. Do wzięcia udziału w referendum jest uprawnionych 4.222.890 Algierczyków i Europejczyków zamieszkałych w tym kraju. Władze francuskie podjęły nadzwyczajne przygotowania w związku z odbywającym się referendum. W całym Algierze w niedzielę głośniejsze faszystowskie ataki na FPK. W każdym z tych miast i miasteczek bojówki faszystowskie dokonały napaści na lokale FPK, podkładali w nich ogień i niszczyli urządzenia, napadali na działaczy komunistycznych, atakowali pałkami i rewolwerami grupy robotników rozlepiających afisze wzywające do głosowania „NIE”. Lista tych miejscowości nie jest kompletna. Depesze napływające z Francji mówią codziennie o nowych miastach, miasteczkach i wsiach, nowych brutalnych atakach w stylu hitlerowskim.

Strasznliwa nawałnica nad wybrzeżem Morza Północnego

BONN (PAP) 26. 9. Pierwsza tej jesieni burza jesienna szalała w środę i czwartek nad północnym wybrzeżem Niemiec zachodnich. Strasznliwy wiatr zerwał na budowie Westerstedde dach szopy, który spadając zabił jednego z robotników, kilku zaś poranił. Fiński frachtowiec „Ariel” podał przez radio, że ma na pokładzie 4 ciężko rannych. Mimo silnego sztormu, z portu w Cuxhaven wyruszył niemiecki statek ratowniczy wraz z lekarzem, na spotkanie waleczącego z żywiołem frachtowca.

W północnej części Szlezewicko-Holsztynu, trąba powietrzna uszkodziła ponad 10 domów i wyrwała z korzeniami drzewa metrów grubości. Poszczególne szopy musiano zamknąć dla zapobieżenia powstania szkody zanotowanej w Oldenburgu i w zachodniej części Fryzji.

Zęgluga przybrzeżna na Morzu Północnym jest od środy rana całkowicie sparaliżowana.

„Zmarnowane życie” Adama Tarna na scenie WDK

Nowopowstały zespół artystyczny przy WDK „Przymiary” startuje premierą sztuki Adama Tarna „Zmarnowane życie”. Operowanie i reżyseria zbiorowa, opracowanie muzyczne Ireneusza Wilsona. Premiera w dniu 27 bm, o godz. 19. Dalsze występy 28 bm, o godz. 18 i 19 oraz 29 bm, o godzinie 19. Przedprezad biuletów prowadzi sekretariat WDK oraz Orbis. W dniu przedstawienia kasa WDK.

Zostaliśmy chwili

Referendum we Francji. NA ZDJEĆCIU: manifestacja ludności Lille, protestująca przeciw gwałtowności gaulistowskiej. Fot. — CAF

Konferencja pięciu w sprawie Tajwanu?

W kuluarach ONZ mówi się o ewentualności zwołania konferencji pięciu państw. W Nowym Jorku konferencja ministrów spraw zagranicznych pięciu wielkich mocarstw — Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Chińskiej Republiki Ludowej. W czasie tej konferencji miano by omówić sprawę obecnego konfliktu na Dalekim Wschodzie.

„Bomarc” trafił w rakietę

Dowództwo lotnictwa USA podaje, że nowy typ „Bomarc” pocisku rakietowego, służącego do zwalczania pocisków w powrocie z wykończonym zadaniem niszczył w założeniu cel — rakietę lecącą z prędkością 1.625 km na godzinę na wysokości 14.400 m.

O wartości historycznej znalezionych w wykopie ulotek KPZB — mówi mgr A. Filonik

W piątek dyrektor Wojewódzkiego Archiwum mgr Adam Filonik udzielił nam szczegółowych informacji o ulotkach, które znalazł podczas wykopów na budowie w ubiegły czwartek Władysław Paradowicz. Jak stwierdza mgr Filonik, są to ulotki Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi. Partia ta powstała po II Zjeździe Komunistycznej Partii Polski (wrzesień 1923 r.). II Zjazd KPP dokonał nawrotu do leninowskich zasad w sprawie chłopskiej i narodowościowej. KPP na swoim II zjeździe w sprawie własności opowiadała się za podzieleniem ziemi obszarnej między chłopów, zaś w sprawie narodowościowej wystąpiła z poparciem dla walk narodowo-wyzwoleńczych uciśnionych przez rządy kapitalistyczne — obszarne Polski mniejszości narodowych. Opowiedziała się poza tym za prawem tych narodowości do samostanowienia aż do oderwania się włącznie. W tym czasie powstała własna Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi jako autonomiczna organizacja KPP. Ulotki, których plik znale-

Stale umacniać i organizować nowe spółdzielnie produkcyjne (Z narady w Komitecie Wojewódzkim)

U dłuższego już czasu obserwujemy niemal zupełny zastój w pracy nad rozwojem spółdzielczości produkcyjnej na wsi. Ustala agitacja i propaganda, zanika praca organizatorska organizacji partyjnych, ZSL, organizacji społecznych i radogrodowych. Stan taki grozi zatrzymaniem perspektyw budowy socjalizmu na wsi. Z tych względów potrzebny jest zwrot w praktycznej działalności wszystkich ogniw partii, stronnictw sojuszników, organizacji społecznych, rad narodowych i instytucji państwowych.

Ów zwrot (musi on nastąpić jak najszybciej) zapoczątkować uchwała podjęta kierownictwa KW PZPR, WK ZSL i Prezydium WRN w sprawie pracy w dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej i kółek rolniczych w woj. białostockim. W ślad za tym w sprawie ożywienia ruchu spółdzielczego na wsi odbyła się w Komitecie Wojewódzkim w dniu 25 września, narada z udziałem sekretarzy KP, PK ZSL i przewodniczących prezydiów PRN.

Na naradzie nie wygłoszono referatu. Zamiast niego zebrani przeczytali tekst wspomnianej już uchwały i przystąpili do dyskusji. Towarzysze w swych wystąpieniach wyrazili zdania i liczyli przydatne uwagi do stosunku wielu odpowiedzialnych pracowników do ruchu spółdzielczego na wsi. Mówili o potrzebie radykalnego zwrotu i tendencji niesprzyjających ich rozwojowi.

Szczególnie dużo mówiono o zatrzymaniu idei spółdzielczości produkcyjnej w wielu organizacjach i instancjach partyjnych, w organizacjach ZSL, w radach narodowych i organizacjach społecznych. W związku z tym towarzysze wskazywali na potrzebę przełamania paraliżu politycznego w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, któremu ulega poważna część aktywu.

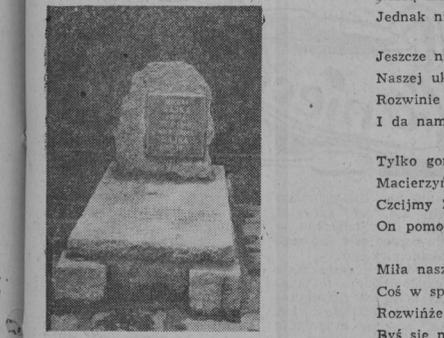
Wielu z nas, którzy uczestniczyliśmy w tej naradzie, uważamy, że do umocnienia i organizowania nowych spółdzielni produkcyjnych i kółek rolniczych, mając na uwadze, że proste formy kooperacji powinny doprowadzić do krzewienia idei kolektywnego gospodarowania.

Wojewódzki Komitet Budowy „Domu Chłopa” powiadł w Białymstoku

W piątek, 26 bm, utworzony został w Białymstoku Wojewódzki Komitet Budowy „Domu Chłopa”. W skład komitetu weszli: przewodniczący — Jan Ryznar, zastępca przewodniczącego — Antoni Łaskowski, sekretarz — Leszek Leniewicz, członkowie — Jerzy Panko, Józef Rodzik, Helena Pierśko i Józef Bielaczyk. Siedziba Wojewódzkiego Komitetu Budowy „Domu Chłopa” mieści się w budynku WK ZSL w Białymstoku, przy Al. Defilad.

„Ktoś wspomnienie nagiął jak konar nawisły...”

zdołała zatrześć jakiejś zniewagę dobroci, tkwiącej w twarzy i dobroduszym skrzywieniu warg. Nie zarlali się też pochylene i kanciastość postaci — cicha ludź niawykłych do ciężkiej fizycznej pracy. Niestety — żadne zdjęcie nie potrafi utrwalic prawdziwego wyrazu i koloru oczu. A ponoć o

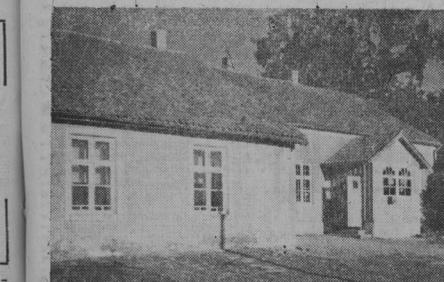


Na płycie grobowca Michała Kajki woryła została strofa wiersza „Tęskność za ojczyzną”.

Patrzę na zdjęcie poety pochodzące z lat międzywojennych. Kopiowana po wielokroć fotografia nie

Wojewódzki Komitet Budowy „Domu Chłopa” powiadł w Białymstoku

W piątek, 26 bm, utworzony został w Białymstoku Wojewódzki Komitet Budowy „Domu Chłopa”. W skład komitetu weszli: przewodniczący — Jan Ryznar, zastępca przewodniczącego — Antoni Łaskowski, sekretarz — Leszek Leniewicz, członkowie — Jerzy Panko, Józef Rodzik, Helena Pierśko i Józef Bielaczyk. Siedziba Wojewódzkiego Komitetu Budowy „Domu Chłopa” mieści się w budynku WK ZSL w Białymstoku, przy Al. Defilad.



Tak wygląda dziś świetlica w Ogródku, zbudowana w okresie międzywojennym i inicjatywy Kajki.

czy Kajka miał niezapomnianie. Intensywnie niebieskie i dobre, jak u ojca. Stwierdził że jeszcze dziś świadkowie spotkał z poetą. Kajka trzyma pod pachą jakieś książki. Ktę wie jakie? Może pierwsze niepełne wydanie swoich wierszy, które ukazało się dopiero w roku 1927...

I pomyśleć że do tego ekonomicznego człowieka przyleciała legendarna już dziś niemal opowieść o cieśli tworzącym na rusztowaniach przy robocie, o zaplanych wierzaniach deska, którym dziwowali się czeładnicy. Czy Kajka robił to wyłącznie dlatego, aby u-

„Tęskność za ojczyzną”

O, ojczyzna nasza mowo, Coś kwitnęła nam przed laty, Zakwitnijże nam na nowo, Jako kwitną w lesie kwiaty

Zalśnił nam jako zorze, Przywróćcie nam skarb nasz istny, Aby w domu i we zborze tśniał język nasz ojczysty.

Choćby germanizmu wały Na kształt śniegowej zawiei Naszą mowę żalać chciały, Jednak nie traćmy nadziei

Jeszcze nie zgłosił zarzewie Naszej ukochanej mowy, Rozwinie się jak liść na drzewie I da nam pokarm zdrowy.

Tylko gorliwie w pokorze Macierzyńską mową wszędzie Czujmy Zbawcę w każdej porze, On pomocą nam będzie.

Miła naszych ojców mowo, Coś w spuściźnie nam została Rozwinie się nam na nowo, Byś się nam ozdoba stała

Ojców mowo, co pieściła Matka mnie w kołysce toba Słyń na nowo, byś świeciła Nam światłością i ozdobą.

wróci — zobaczyć. Może ją nie zobacze, może wy nie zobaczą, ale wróci!”

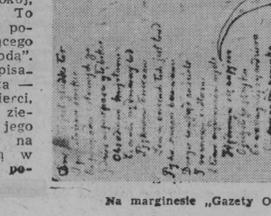
Obgą przed przelodowaniami rodziny, pragnienie uchronienia rodzinnego domu przed zlyn. czwolięciem, co mu się zawzięło jarzyło z germanofilstwem, były powodem jego samotnictwa, samotnictwa w domu Kajki, zawsze czynny, zawsze chętny wszelkizjazdom polskich organizacji, zawsze na tych zjazdach obecny, wiele musiał przecierpieć z powodu przymusowej izolacji. Nie trzeba chyba wyjaśniać, że i ta gorczy, że i ten smutek znalazły swoje miejsce w jego utworach.

Kraina Smetka, Warmia i Mazury, kraina przesładowana, germanizowana, zniechęcana za najmniejszy odruch polskości w dala wielu poetów ludowych, piszących o krzywdach i smutkach, o nędzy, żałce i niewierce Polaków, wiersz opisywał dotę, teraźniejszość, los.

Tym szerszy, tym pełniejszy jest talent Kajki, że nie ograniczył się on jedynie do opisywania. Szyderstwo, kpina, wymiślanie się z ludzkich przywar — i nie tylko — również uraganie kupcom, księdom, bogaczom i majątkarom — tworzy odrębny dział jego piarstwa: satyrę.

„nad błękitną, cichą wodą”. To dramat człowieka, pisarza, społecznika. Polara — którą twierdził do śmierci, że Mszury, to polska ziemia. Ludzie pamiętają jego słowa wypowiedziane na trzy lata przed śmiercią w roku 1937 „Polska tu po-

„Biedny był i zwyczaj pisać ołówkiem na desce. Albo na skrawkach gazet. Teksty możesz jeszcze odczytać, choć są jak lzą zamazane listy...”



Na marginesie „Gazety Olsztyńskiej” Kajka notował swoje wiersze.



Rodzinny dom Kajki w Ogródku.

„O MAZURSKICH JEZIORACH”

O, jeziora, tak wspaniałe, Co zdobicie nasze strony, Czyli wielkie, czyli małe, Każdy z was zadowolony I podziwia wasze brzegi, Wasze kształty i też biegi.

Kiedy stanę przy twym brzegu I tam watek myśli snuję O twym kształcie i też biegu, Serce jakiś powab czuje.

I też śledzę przestrzeń wkoło Jakos dziwnie i wesoło.

W dali gdzieś tam łódka płynie I po falach się unosi, Z której rzewna piosenka płynie, Co ją pierś mazurska głosi, A jej wędziczne miłe toni, Echem płyną na wasze strony.

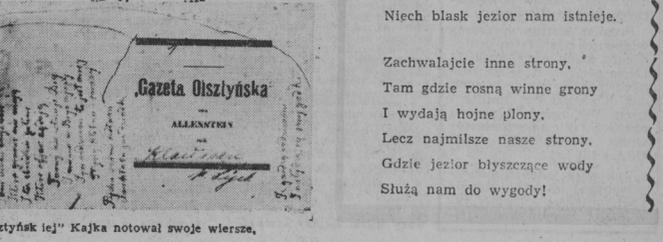
Wy przesłiczne jezior wody, Które lśnicie w swej ozdobie, Podczas ciszy i pogody Malujcie tedy w sobie Lany, lasy i też wioski I cały firmament boski.

Kiedy włosna raz nastanie, Panuje w was ruch i życie, Słychać piaszą tam pluskanie I też wszelkiej ryb obficie, Że człowieka zachwyti bierz, Kiedy stanie przy jeziorze.

Gdzie przodkowie przepływali Wasze prąmy, wasze brody I z rozkoszą spogładali Na jeziora lśniące wody, To cudnych przeszłości wspomnień Przenika me serce promień.

Waższe wody przezrocyste Podczas lata pogodnego Zadawola i turystę, I przechodnia też każdego, Póki duch mazurski wieje, Niech blask jezior nam istnieje.

Zachwalaćcie inne strony, Tam gdzie rosną winne grony I wydają hojne plony, Lecz najmilsze nasze strony, Gdzie jezioro błyszczące wody Służą nam do wygody!



Na marginesie „Gazety Olsztyńskiej” Kajka notował swoje wiersze.

Tydzień MY KOMUNISCI KOCHAMY ŻYCIE...

Świat w dalszym ciągu żyje w ogromnym napięciu spowodowanym agresywną, nie liczącą się z zdrowym rozsądkiem polityką USA na Dalekim Wschodzie. Mimo wielokrotnych napomnień ze strony Chin Ludowych, amerykańskie i czangkańskie samoloty i okręty wojenne bezustannie naruszają granice chińskiej. Od kilku tygodni rejon Tajwanu stał się terenem ogromnej koncentracji amerykańskich sił zbrojnych, których zadaniem jest przeskoczyć w odzyskaniu Quemoy, Matsu i innych wysp przybrzeżnych przez narode chiński — ich prawowitego gospodarza.

A wszystko to dzieje się w chwili, gdy ambasadorowie Chin i USA odbyli już czwarte spotkanie w Warszawie. Z jednej więc strony USA dla zamycienia oczu światowej opinii publicznej przystępują do rozmów, z drugiej zaś nieustannie — prowokacjami zbrojnymi i wojowniczymi wystąpieniami swych czolowych polityków stwarzają coraz poważniejszą groźbę dla pokoju światowego.

Rozmowy warszawskie stoją dziś w centrum uwagi całej światowej opinii publicznej. Nie znany jeszcze wyników dotychczasowych rozmów ambasadorów w Warszawie. Są one niewątpliwie bardzo trudne, ale jeśli obie strony okażą szczerą chęć prowadzenia rokowań, wówczas możliwość rozwiązania obecnego kryzysu w rejonie Tajwanu nie jest wykluczona.

Problemacyjne zwycięstwo
Po raz dziewiąty z rzędu, amerykańska większość w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ postanowiła zdjąć z porządku obrad obecną sesję sprawę przyjęcia Chin Ludowych do tej organizacji. Tak więc i tym razem USA zdołały wprowadzić swą wolę. Jednakże z każdym rokiem amerykańska maszyna do głosowania działa coraz mniej sprawnie. Coraz więcej delegatów zdaje sobie sprawę, że sensowne jest fakt, iż 600-milionowy naród chiński, którego znaczenie polityczne i gospodarcze z każdym rokiem wzrasta, nie ma swego przedstawiciela w ONZ. Uprzejme negocjowanie prawdziwe powódzie, że w polityce swego Stany Zjednoczone. Dlatego też, kto wie czy dziesiątka lub jedenaście głosowań w sprawie przyjęcia Chin Ludowych do ONZ nie zakończy się ich porażką.

„Tak” lub „nie”
W piątek rozpoczęło się w Algierii referendum, które trwało do niedzieli. W niedzielę oddała swe kartki z napisami „tak” lub „nie” mieszkańcy metropolii i przysiółki. W Algierii cała armia i policja postawione zostały w stan ostrzeżenia. W wielu miejscach w obawie przed działalnością partyzantów algierskich, podjęto przygotowania poczyniono również we Francji. Za wczesne głoszenie się horoskopy na temat wyników referendum, od wyników tych zależne będzie czy Francja wejdzie na drogę dyktatury czy też utrzyma swe instytucje republikańskie.

Zsamun odszedł
Po wielu miesiącach krwawych walk sytuacja w Libanie narazicie zaczyna się powoli stabilizować. Znienawidzony prezydent Szamun musiał odejść, a władzę przejął generał Szehab. W ubiegły czwartek utworzono nowy rząd libański, na którego czele stanął jeden z przywódców powstańców z Raszydów powstańców z Raszydów Karame.

Premier Karame przemawiając na pierwszym posiedzeniu rządu oświadczył, iż Liban nie przystąpi do żadnych paktów wojskowych ani sojuszków militarnych. Wypowiedział się on również za natychmiastowym wyczerpaniem wojsk USA z Libanu.

Tak więc jeden z niebezpiecznych punktów zapalnych na świecie został już w całości zlikwidowany. (r)

Wielu jest na świecie ludzi niewierzących. Znalazł ich można we wszystkich krajach, we wszystkich warstwach społecznych: wśród chłopów, robotników, najczęściej zaś chyba wśród inteligencji. Poważna część wybitnych intelektualistów, naukowców, pisarzy, artystów — to ludzie niewierzący.

Nie wszyscy ludzie niewierzący, nie wszyscy ateści — są komunistami. We Francji na przykład ateści są zwolennikami różnych poglądów politycznych: są wśród nich komuniści, są i zwolennicy ustroju burżuazyjnego.

Najbardziej konsekwentnym, opartym na prawdach nauki — jest ateizm komunistyczny. Z tą odmianą ateizmu wiąże się jak najściślej zasady komunistycznej moralności, komunistycznej etyki. Zasady takie istnieją. Głupia, kłamliwa burżua jest twierdzenie, że istnieje tylko moralność religijna.

Znany pisarz, komunista, patriota czeski, zamordowany przez gestapo Julius Fuczik, My, komuniści, kochamy twórczą pracę... kochamy pokój... Walczymy przeciw



„Jesień”

wszystkiem, co wywołuje wojny, walczymy o taki porządek świata, żeby nie było już nigdzie miejsca dla zbrodniarza, żeby dla zysku kilku jednostek nie posyłało setek milionów ludzi na śmierć...

My, komuniści, kochamy swój naród... Nie szczeniemy więc swego życia w walce o zupełne wyzwolenie każdego narodu, aby jako równy między innymi naródami świata...

My, komuniści, kochamy swoją wolność. Dlatego też ani na chwilę nie wahamy się poddać dobrowoli najbardziej twardej dyscyplinie swej partii, żelaznej dyscyplinie armii towarzysza Lenina, aby osiągnąć prawdziwą wolność... wolność dla całej ludzkości...

Na ulicach Białegostoku pojawiły się już sylwetki studentów. Nic dziwnego — w śróde rozpoczęcie nowego roku akademickiego. Dla studentów rozpoczęcie roku akademickiego to przeżycie. Część oficjalna, część oswobodzona, ale to organizują „oni” — władze wyższe. A bal „rozkręca” nasza studencka spółdzielnia usługowa „Mikrus”, czyli my, studenci! Tak, tak, „Mikrus” już rozpoczął swoją działalność. Przygotowuje sale, kupuje oranda i co tam jeszcze...

Na balu grać będzie oczywiście studencka orkiestra „Ambia”. Wystąpi ona w nowym, „odmłodzonym” 10-osobowym składzie pod dyktando Jerzego Tomzika. Szkoła tylko, że ten bal to jeszcze nie pewnego.

Koleżanki podobno przygotowują mimo to dla studentów stroje zgodne z największą modą Podpatrzona w Sopocie czy Warszawie. W ogóle studentka na pewno odwieść modę wśród mieszkanek Białegostoku. A co dopiero będzie gdy z Francji wróci Danusia Bogusz, która pojechała tam na winobranie? Zostanie chyba na pewien czas „chodzącym żurnalem” dla koleżanek. Kolega Stasiewicz też był 20 dni w Austrii, ale przecież mężczyźni o modę nie można pytać. On za to opowiada mdławstwo ciekawych rzeczy o „zagranicy”.

Tylko nowopieczeni studenci, 190 osób przyjętych na I rok czują się jeszcze trochę obco w murach uczelni. Te 190 osób to szczęśliwcy. O przyjęcie starało się bowiem 674 kandydatów,

le zawodzi jedna z członkiń zarządu koła — Janina Stasiewicz — pracownica Przejazdu GRN w Sądawkach. W pracy koła ZMW w Szymanowie trudno jest dopatrzeć się elementów formalizmu, schematu, przymusu. Członkowie koła działają zgodnie z głęboką wewnętrzną potrzebą wspólnej pracy. Prawie nie ma zebrań bez piosenek, a dyskusje toczą się swobodnie, rzec można żywo i wesoło. Rozmowy toczą się w miarę przygotowanych, przemianach na długo przed zebrań.

Przewodniczącą koła ZMW w Szymanowie jest młoda nauczycielka wiejska, Teresa Tomkiewicz.

Młodzież z gromady Sądawki miała dotychczas swoją świetlicę. Świetlica mieściła się w wynajętym z jednego z gospodarzy pokoju bez pieca, za 150 złotych miesięcznie. Tam odbywały się premiery artystycznego zespołu, a w prowizorycznej knajpie zorganizowanej przez gospodarza domu, trwał jednocześnie picie wódki i piwa. Zebrana publiczność raz patrzyła na prowizoryczną scenę, gdzie podpisywali się młodzi artyści, to znów na „artystrów” grających ko-

przedstawienia, otrzymał Olek polecenie wyjazdu w teren. Spodziewał się, że wróci i zjadzie do ostatniego autobusu w kierunku Szypliszek. Pech chciał, że nie zjadł. Autobus do Szypliszek przybył, ale Olek w nim był. Przeproszono więc publiczność, rozbrano scenę i odbyła się przygotowana tańeczna zabawa. Niewesoło było jednak członkom zespołu z Szymanowiczy. Zawiedli. Toś o godzinie 11 wieczorem, gdy zabawa była jeszcze w całej pełni,

Wstąpił na furmanki i odjechał. Nie ujechał jednak 900 metrów, gdyż furmanki ich wstrząsnął przez publiczność rowerszasta.

— Wróćcie, Olek się znalazł!

Wrócił. O godzinie 12 w nocy odbyło się rozgłoszenie

JEDEN Z WIELU... MARIA DRZEWIECKA I SZCZEPAN ŁYŻWA

★ Ciąg dalszy ze str. 1
przekonywania. Jeśli ktoś pije, to nie ma już zarłów — wobec takiego stosują bojkot towarzyski — nikt z nim nie rozmawia, nie podaje mu ręki, po prostu nie zna go. I jeśli to jest ktoś w partii nie przypadkowy, to taka postawa towarzyszy wobec niego powoduje jego poprawę.

Spero towarzyszy siedzi po więzieniach Białegostoku, Warszawy, Łodzi, Łomży, Rawicza, Sieradza, Bydgoszy. Tysiące komunistów i ich rodzin potrzebują pomocy. I tu wielkie pole działania ma partia. Młodzi członkowie organizują zabawy, majówki, w czasie których organizują zbiórki na MOPR-owy fundusz. A

spotykają więźniów i w ciągu jednej nocy wystawiają im dokumenty stwierdzające, iż są oni rezerwistami udającymi się do swoich komend uzupełnień.

Towarzysz Ostrowski wraca do Plutycz. W okresie wojny i okupacji niemieckiej mieszka w swej wsi, ale działalności partyjnej nie udaje mu się rozwinąć, ze względu na atmosferę strachu przed okupantem, jaka panuje we wsiach...

LIPIEC 1944 roku. Wywołanie. Władza w ręce ludu pracującego — głosi Manifest PKW. Jan Ostrowski staje znów w szeregach rewolucji. Wybierają go sołtysiem. Wybiera same trudności co w Rosji. Kontrewolucja. Bandy. Trzeba organizować obronę. Tworzy się ORMO; w Plutyczach organizują ją tow. Ostrowski. Powstają przy jego wybitnym udziale organizacje partyjne w Plutyczach, Husakach, Jacewiczach i Stasiewiczach. Towarzysze wybierają go na sekretarza Komitetu Gminnego partii. Od roku 1950 do 1958 pracuje tow. Ostrowski w tartaku w Strabli, gdzie jest sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej.

Obecnie tow. Ostrowski jest na emeryturze. Jako pracownik tartaku. Ale nie jest na emeryturze jako działacz partyjny. Ten 60-letni towarzysz nie potrafi rozstać się z pracą partyjną, która była treścią życia jego i podobnych do niego komunistów — którym na imię — partia.

NA ZDJĘCIU: towarzysz Jan Ostrowski, którego spotkaliśmy na polu podczas kopania ziemniaków. Fot. „Gazeta” — Z. Z.

jak bliska jest ludziom w Plutyczach partia, niech świadczy choćby takie przykłady, jak ten, że dziewczęta z biednych chłopskich rodzin, nie mając pieniędzy przynoszą ukradzione matce jak i dawaly na MOPR...

mi zaraz plik kwitów, żebyśmy obliczyli czy dziadek czasami nie oszukano? — odciął się Czesław.

— Dziadku — powiedział jeszcze — zanim dziadek do wie się do jakich drzwi w urzędzie trafić to ja już całą sprawę załatwię i do domu jeszcze zdążę wrócić.

Czesław Arasimowicz posiada poczucie humoru. Lubi żartować. Gdy oglądaliśmy poletko doświadczenia, które zrealizowali wspólnie z siostrą, zerknął kilka listków ziemniaczanych, specyficznie uwydłonych i zwrócił się do obecnego agronoma:

— Proszę powiedzieć jaka choroba je zaatakowała? — rzekł, pokazując te właśnie ziemniaczane listki.

Rumieniec zmieszania zakwitł na polkach agronoma — kobiety. Nie wiedział. Były to listki zaatakowane przez „zwykły” przymrozek — jak wyjaśnił później Czesław Arasimowicz.

gadał go ironicznie: — A po co ci, Czesle, te nauki na gospodarce? — A dlaczego dziadek, jeśli do niego przyjdę, niesie

Nowi aktorzy — w nowym sezonie

Zanim Szimena i Cyd przemówią do Was ze sceny Teatru im. A. Węgerki — przedstawiamy ich w „cywilu” Maria Drzewiecka przybyła do nas z Lublina, gdzie pracowała przez ostatnie trzy lata. Szkołę dramatyczną kończyła w Krakowie za ostatnich lat dyrektorki Juliusza Ostrowskiego. Pierwsze kroki stawała na scenie kieleckiej, następnie w Czestochowie, Kaliszu i wreszcie w Lublinie.

„Dziś ma już po za sobą 11 lat pracy sceniczej i ponad 40 ról. A więc Viola w „Wieszczym trzeci królu”, Podstolina w „Pirycy w złotych”, Maria w „Dramacie księżycowym”, Ruth w „Seansie”, Dorota w „Takich czasach” Jurandona, ba nawet charakterystyczną komedię na „Gwaulto co się dzieje”.

— Ulubione role? W komediach klasycznych albo „nieśmielnym” dramatycznym śmieje się p. Drzewiecka, kładąc nacisk na określenie „plekiejny”. Często jednak występowała w rolach amantek.

Zi, doświadczeń — wiele lat współpracy z radiem. Współmówca p. Szczepan Łyżwa „sypie”, że p. Drzewiecka również doświadczeń — Ot, takie kasetowe — jawnie — prostuje aktorka. Rozmowa schodzi więc na temat projektów związanych z drugą sceną teatralną, która podobno już od stycznia ma rozpocząć działalność.

Obecnie tow. Ostrowski jest na emeryturze. Jako pracownik tartaku. Ale nie jest na emeryturze jako działacz partyjny. Ten 60-letni towarzysz nie potrafi rozstać się z pracą partyjną, która była treścią życia jego i podobnych do niego komunistów — którym na imię — partia.

KSIADZ PROBOSZCZ nie pozwała...
Deszcz pada od rana. Przed punktem zdrowia w Krasnymborze, w powiecie krasnostawskim, zebrała się spora gromadka ludzi. Pokasują, mokną. Czekają na swoją kolejkę u felczera. Dlaczego na deszczu?

Punkt zdrowia zajmuje zaledwie jedną izbę o powierzchni około 16 m kwadratowych. Nie ma przy nim poczekalni, nie ma mieszkania dla felczera. W związku z tym poprzedni felczer, dochodzący do pracy z pobliskiej wsi, zrezygnował z pracy (obecnie felczer mieszka kątem u ludzi). Chorzy, z braku poczekalni czekają na swoje miejsce w tej szkiele. Bo, jakże otrzymali są bardzo interesujące: Szimena i Cyd, Jeszcze trochę cierpliwości, a chyba gdzieś w listopadzie utrzymy tych nowych aktorów na scenie.

Jest budynek...
...w Krasnymborze, do którego można by przenieść punkt zdrowia. Budynek ten należy do parafii kościelnej. Kiedyś mieściła się w nim plebania, ale ksiądz przenosił do nowego budynku i od tamto go czasu „stara plebania” — jak miejscowa ludność nazywa ten dom — nie jest w pełni wykorzystana. Część budynku zajmuje organista a pozostała część jest próżna.

Miejscowi chłopi, szukając możliwości poprawy warunków pracy punktu zdrowia pomysleli więc o tym budynku, uważając, że stosunkowo niewielkim nakładem kosztów można go (część nie wykorzystaną) przystosować do potrzeb leśnictwa.

Chłopi, ludzie wierzący, uważali, że nie nie stanie na przeszkodzie realizacji ich decyzji. Sprawa się jednak skomplikowała z chwilą gdy doszła ona do księdza Pyszkowskiego. Ksiądz Pyszkowski, jak nalegacież zaprzestował pierwotny planom swego zdrowia, oświadczając, że nie zdradza się na przekazywanie „starej plebanii” na lokal od punktu zdrowia.

Ksiądz Pyszkowski nie ograniczył się do tego stwierdzenia. Od tłumaczył, od balwanów uraga tłumaczył, że nie zgodził się na to, któryż wyprzedził go, powiedział „starej plebanii” punktu zdrowia w budynku „starej plebanii”. Upoważnił ludzi, listem w tej sprawie do władz administracyjnych, w którym domagał się interwencji u wyższych władz kościelnych.

W tym roku szkolnym obie klasy szkoły w Szymanowie nie będą wieczorami zajęte. Właściciele terozocznych poletek doświadczalnicy będą kończyli szkołę, a nowa grupa młodych rozpocznie pierwszy kurs. Zapisy trwają.

Szczepan Łyżwa — „startował” w r. 1930 we Wrocławiu. Start był o tyle „niezwykły”, że obejmował równoczesną współpracę z Operą Wrocławską. Szczepan Łyżwa (bas-bariton) występował wówczas w „Buncie Żaków” Żeligowskiego. Następnie w Czestochowie, Ostactczynie — jednak wybrał teatr dramatyczny. Po Wrocławiu występował w Gnieźnie, Opolu, Toruniu, Kaliszu, a ostatnie 2 lata spędził w Olsztynie.

— Pamiętne role? Kapitał w „Za tych co na morzu”, Demetriusz w „Śnie i nocy letniej”, Henryka Damley w „Marii Stuart”, Doranta w „Igraszkach trafia i miłości”, Zbiegniewa w „Mazepie” no i oczywiście Cyda (Jeszcze w Olsztynie).

— Największe marzenie? Reżyseria... A propos reżyserii... Tu następuje relacja z działalnością w zespołach amatorskich. Jeszcze we Wrocławiu Szczepan Łyżwa pracuje z zespołem Politechniki Wrocławskiej. W tej samej współpracy jest — i miejsce na III Festiwalu Młodych i Studentów, Równocześnie trwa miejsce zajął zespół Uniwersytetu Wrocławskiego, także pracujący pod kierownictwem Szczepana Łyżwy. Praca z zespołami amatorskimi bardzo absorbuje młodego aktora: poza kierownictwem obu studenckich zespołów — prowadzi w Międzywojewódzkiej Kultury Gabinet Teatru. Efektom tej pracy jest wystawienie na (wypożyczony) scenie Opery Wrocławskiej „Balladyna” w Kaliszu.

— Wiele lat współpracy z radiem. Współmówca p. Szczepan Łyżwa „sypie”, że p. Drzewiecka również doświadczeń — Ot, takie kasetowe — jawnie — prostuje aktorka. Rozmowa schodzi więc na temat projektów związanych z drugą sceną teatralną, która podobno już od stycznia ma rozpocząć działalność.

Obecnie tow. Ostrowski jest na emeryturze. Jako pracownik tartaku. Ale nie jest na emeryturze jako działacz partyjny. Ten 60-letni towarzysz nie potrafi rozstać się z pracą partyjną, która była treścią życia jego i podobnych do niego komunistów — którym na imię — partia.

KSIADZ PROBOSZCZ nie pozwała...
Deszcz pada od rana. Przed punktem zdrowia w Krasnymborze, w powiecie krasnostawskim, zebrała się spora gromadka ludzi. Pokasują, mokną. Czekają na swoją kolejkę u felczera. Dlaczego na deszczu?

Punkt zdrowia zajmuje zaledwie jedną izbę o powierzchni około 16 m kwadratowych. Nie ma przy nim poczekalni, nie ma mieszkania dla felczera. W związku z tym poprzedni felczer, dochodzący do pracy z pobliskiej wsi, zrezygnował z pracy (obecnie felczer mieszka kątem u ludzi). Chorzy, z braku poczekalni czekają na swoje miejsce w tej szkiele. Bo, jakże otrzymali są bardzo interesujące: Szimena i Cyd, Jeszcze trochę cierpliwości, a chyba gdzieś w listopadzie utrzymy tych nowych aktorów na scenie.

Jest budynek...
...w Krasnymborze, do którego można by przenieść punkt zdrowia. Budynek ten należy do parafii kościelnej. Kiedyś mieściła się w nim plebania, ale ksiądz przenosił do nowego budynku i od tamto go czasu „stara plebania” — jak miejscowa ludność nazywa ten dom — nie jest w pełni wykorzystana. Część budynku zajmuje organista a pozostała część jest próżna.

Miejscowi chłopi, szukając możliwości poprawy warunków pracy punktu zdrowia pomysleli więc o tym budynku, uważając, że stosunkowo niewielkim nakładem kosztów można go (część nie wykorzystaną) przystosować do potrzeb leśnictwa.

Chłopi, ludzie wierzący, uważali, że nie nie stanie na przeszkodzie realizacji ich decyzji. Sprawa się jednak skomplikowała z chwilą gdy doszła ona do księdza Pyszkowskiego. Ksiądz Pyszkowski, jak nalegacież zaprzestował pierwotny planom swego zdrowia, oświadczając, że nie zdradza się na przekazywanie „starej plebanii” na lokal od punktu zdrowia.

Ksiądz Pyszkowski nie ograniczył się do tego stwierdzenia. Od tłumaczył, od balwanów uraga tłumaczył, że nie zgodził się na to, któryż wyprzedził go, powiedział „starej plebanii” punktu zdrowia w budynku „starej plebanii”. Upoważnił ludzi, listem w tej sprawie do władz administracyjnych, w którym domagał się interwencji u wyższych władz kościelnych.

W tym roku szkolnym obie klasy szkoły w Szymanowie nie będą wieczorami zajęte. Właściciele terozocznych poletek doświadczalnicy będą kończyli szkołę, a nowa grupa młodych rozpocznie pierwszy kurs. Zapisy trwają.



Wszystkiem, co wywołuje wojny, walczymy o taki porządek świata, żeby nie było już nigdzie miejsca dla zbrodniarza, żeby dla zysku kilku jednostek nie posyłało setek milionów ludzi na śmierć...

Na ulicach Białegostoku pojawiły się już sylwetki studentów. Nic dziwnego — w śróde rozpoczęcie nowego roku akademickiego. Dla studentów rozpoczęcie roku akademickiego to przeżycie. Część oficjalna, część oswobodzona, ale to organizują „oni” — władze wyższe. A bal „rozkręca” nasza studencka spółdzielnia usługowa „Mikrus”, czyli my, studenci! Tak, tak, „Mikrus” już rozpoczął swoją działalność. Przygotowuje sale, kupuje oranda i co tam jeszcze...

Na balu grać będzie oczywiście studencka orkiestra „Ambia”. Wystąpi ona w nowym, „odmłodzonym” 10-osobowym składzie pod dyktando Jerzego Tomzika. Szkoła tylko, że ten bal to jeszcze nie pewnego.

Tylko nowopieczeni studenci, 190 osób przyjętych na I rok czują się jeszcze trochę obco w murach uczelni. Te 190 osób to szczęśliwcy. O przyjęcie starało się bowiem 674 kandydatów,

le zawodzi jedna z członkiń zarządu koła — Janina Stasiewicz — pracownica Przejazdu GRN w Sądawkach. W pracy koła ZMW w Szymanowie trudno jest dopatrzeć się elementów formalizmu, schematu, przymusu. Członkowie koła działają zgodnie z głęboką wewnętrzną potrzebą wspólnej pracy. Prawie nie ma zebrań bez piosenek, a dyskusje toczą się swobodnie, rzec można żywo i wesoło. Rozmowy toczą się w miarę przygotowanych, przemianach na długo przed zebrań.

Przewodniczącą koła ZMW w Szymanowie jest młoda nauczycielka wiejska, Teresa Tomkiewicz.

Młodzież z gromady Sądawki miała dotychczas swoją świetlicę. Świetlica mieściła się w wynajętym z jednego z gospodarzy pokoju bez pieca, za 150 złotych miesięcznie. Tam odbywały się premiery artystycznego zespołu, a w prowizorycznej knajpie zorganizowanej przez gospodarza domu, trwał jednocześnie picie wódki i piwa. Zebrana publiczność raz patrzyła na prowizoryczną scenę, gdzie podpisywali się młodzi artyści, to znów na „artystrów” grających ko-

przedstawienia, otrzymał Olek polecenie wyjazdu w teren. Spodziewał się, że wróci i zjadzie do ostatniego autobusu w kierunku Szypliszek. Pech chciał, że nie zjadł. Autobus do Szypliszek przybył, ale Olek w nim był. Przeproszono więc publiczność, rozbrano scenę i odbyła się przygotowana tańeczna zabawa. Niewesoło było jednak członkom zespołu z Szymanowiczy. Zawiedli. Toś o godzinie 11 wieczorem, gdy zabawa była jeszcze w całej pełni,



NA ZDJĘCIU: towarzysz Jan Ostrowski, którego spotkaliśmy na polu podczas kopania ziemniaków. Fot. „Gazeta” — Z. Z.

jak bliska jest ludziom w Plutyczach partia, niech świadczy choćby takie przykłady, jak ten, że dziewczęta z biednych chłopskich rodzin, nie mając pieniędzy przynoszą ukradzione matce jak i dawaly na MOPR...

mi zaraz plik kwitów, żebyśmy obliczyli czy dziadek czasami nie oszukano? — odciął się Czesław.

— Dziadku — powiedział jeszcze — zanim dziadek do wie się do jakich drzwi w urzędzie trafić to ja już całą sprawę załatwię i do domu jeszcze zdążę wrócić.

Czesław Arasimowicz posiada poczucie humoru. Lubi żartować. Gdy oglądaliśmy poletko doświadczenia, które zrealizowali wspólnie z siostrą, zerknął kilka listków ziemniaczanych, specyficznie uwydłonych i zwrócił się do obecnego agronoma:

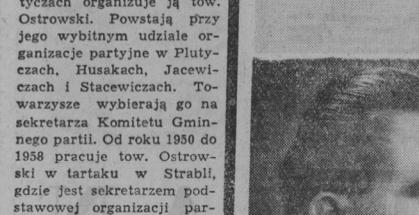
— Proszę powiedzieć jaka choroba je zaatakowała? — rzekł, pokazując te właśnie ziemniaczane listki.

Rumieniec zmieszania zakwitł na polkach agronoma — kobiety. Nie wiedział. Były to listki zaatakowane przez „zwykły” przymrozek — jak wyjaśnił później Czesław Arasimowicz.

gadał go ironicznie: — A po co ci, Czesle, te nauki na gospodarce? — A dlaczego dziadek, jeśli do niego przyjdę, niesie

gdał go ironicznie: — A po co ci, Czesle, te nauki na gospodarce? — A dlaczego dziadek, jeśli do niego przyjdę, niesie

gdał go ironicznie: — A po co ci, Czesle, te nauki na gospodarce? — A dlaczego dziadek, jeśli do niego przyjdę, niesie



NA ZDJĘCIU: towarzysz Jan Ostrowski, którego spotkaliśmy na polu podczas kopania ziemniaków. Fot. „Gazeta” — Z. Z.

jak bliska jest ludziom w Plutyczach partia, niech świadczy choćby takie przykłady, jak ten, że dziewczęta z biednych chłopskich rodzin, nie mając pieniędzy przynoszą ukradzione matce jak i dawaly na MOPR...

mi zaraz plik kwitów, żebyśmy obliczyli czy dziadek czasami nie oszukano? — odciął się Czesław.

— Dziadku — powiedział jeszcze — zanim dziadek do wie się do jakich drzwi w urzędzie trafić to ja już całą sprawę załatwię i do domu jeszcze zdążę wrócić.

Czesław Arasimowicz posiada poczucie humoru. Lubi żartować. Gdy oglądaliśmy poletko doświadczenia, które zrealizowali wspólnie z siostrą, zerknął kilka listków ziemniaczanych, specyficznie uwydłonych i zwrócił się do obecnego agronoma:

— Proszę powiedzieć jaka choroba je zaatakowała? — rzekł, pokazując te właśnie ziemniaczane listki.

Rumieniec zmieszania zakwitł na polkach agronoma — kobiety. Nie wiedział. Były to listki zaatakowane przez „zwykły” przymrozek — jak wyjaśnił później Czesław Arasimowicz.

gdał go ironicznie: — A po co ci, Czesle, te nauki na gospodarce? — A dlaczego dziadek, jeśli do niego przyjdę, niesie

gdał go ironicznie: — A po co ci, Czesle, te nauki na gospodarce? — A dlaczego dziadek, jeśli do niego przyjdę, niesie

gdał go ironicznie: — A po co ci, Czesle, te nauki na gospodarce? — A dlaczego dziadek, jeśli do niego przyjdę, niesie



NA ZDJĘCIU: towarzysz Jan Ostrowski, którego spotkaliśmy na polu podczas kopania ziemniaków. Fot. „Gazeta” — Z. Z.

jak bliska jest ludziom w Plutyczach partia, niech świadczy choćby takie przykłady, jak ten, że dziewczęta z biednych chłopskich rodzin, nie mając pieniędzy przynoszą ukradzione matce jak i dawaly na MOPR...

mi zaraz plik kwitów, żebyśmy obliczyli czy dziadek czasami nie oszukano? — odciął się Czesław.

— Dziadku — powiedział jeszcze — zanim dziadek do wie się do jakich drzwi w urzędzie trafić to ja już całą sprawę załatwię i do domu jeszcze zdążę wrócić.

Czesław Arasimowicz posiada poczucie humoru. Lubi żartować. Gdy oglądaliśmy poletko doświadczenia, które zrealizowali wspólnie z siostrą, zerknął kilka listków ziemniaczanych, specyficznie uwydłonych i zwrócił się do obecnego agronoma:

— Proszę powiedzieć jaka choroba je zaatakowała? — rzekł, pokazując te właśnie ziemniaczane listki.

Rumieniec zmieszania zakwitł na polkach agronoma — kobiety. Nie wiedział. Były to listki zaatakowane przez „zwykły” przymrozek — jak wyjaśnił później Czesław Arasimowicz.

gdał go ironicznie: — A po co ci, Czesle, te nauki na gospodarce? — A dlaczego dziadek, jeśli do niego przyjdę, niesie

gdał go ironicznie: — A po co ci, Czesle, te nauki na gospodarce? — A dlaczego dziadek, jeśli do niego przyjdę, niesie

gdał go ironicznie: — A po co ci, Czesle, te nauki na gospodarce? — A dlaczego dziadek, jeśli do niego przyjdę, niesie

„OPERACJA W-W“

* Ulag dalszy ze str. 1

Niesprzyjający władzę przemysłom los zdarzył, że wśród gości obecnych na noworocznym przyjęciu u poznane przed chwilą dziennikarza obecny był jeden z inspektorów poszkodowanej firmy importowej. Między jednym kielskim a drugim, trzeciwszy spożyciem na butelkę z wódki, doznał ośmieszania na etykiecie umieszczony był nadruk „Riservato alla Città del Vaticano” (zarezerwowane dla Watykanu). Nie szczył butelki nie było poza tym banderoli władz skarbowych, umieszczonej po dokonaniu przez przedsiębiorstwo handlowe opłaty na rzecz państwa.

Jamużna w butelce

Teraz zagadka zaczęła się wyjaśniać. Oprócz zapłaty w towar normalnych kontrahentów, przedsiębiorstwa importowe dostarczały także wódkę i od biercom specjalnym zwolnionym od opłat na rzecz skarbu. Należał do nich także Watykan. Jako obce państwo, nie podlegało prawom wódkarskim, nie musiał niosąc opłat skarbowi Republiki za wprowadzanie dla siebie towaru. Kupowana w ten sposób wódka, po konkurencyjnie niskich cenach przemykana była następnie poza granicę Państwa Kościelnego, gdzie wódkę White Label, która normalnie kosztowała na wóskim rynku 4,200 do 4,800 kor, szła za 1,500-1,580 kor. Rozprawdaniem importowanej wódki i wódkę na rynek wódkarski zajmowali się między innymi niektórzy proboszczowie. Tranki te otrzymywali oni z Watykanu pod przykrywką tzw. „Jamuzny apostołskiej”.

Interes watykański prosperował niezłe. I nie dziwnie, że jednocześnie malały dochody wódkarskie przedsiębiorstw importowych i skarbu państwa.

Tak oto wyjaśniła się tajemnica niepowodzeń wódkarskich importatorów. Jednakże z napisem „Operacja W-W” nie została ostatecznie zamknięta i aferyści — jak się wydaje — pozostają bezkarni. Włoscy hurtownicy, kupcy i urzędnicy skarbowi to niewątpliwie ludzie sprytni i doświadczeni w swym rzemiośle. Tym razem jednak dali się oszukać sprytniejszym od siebie, ludziami. Rozprawdaniem importowanej wódki i wódkę na rynek wódkarski zajmowali się między innymi niektórzy proboszczowie. Tranki te otrzymywali oni z Watykanu pod przykrywką tzw. „Jamuzny apostołskiej”.

(wg „Vie Nuovo” — opr. J. Sik-1)

TAIWAN

Taiwan od wieków należał do Chin. W roku 1895 wyspę zbrojnie zagarnęła Japonia. W 1945 roku, po zwycięstwie wojsk amerykańskich nad Japonią, wyspa przeszła pod dyktando do Chin. W 1945 roku, po zwycięstwie wojsk amerykańskich nad Japonią, wyspa przeszła pod dyktando do Chin. W 1945 roku, po zwycięstwie wojsk amerykańskich nad Japonią, wyspa przeszła pod dyktando do Chin.



NA ZDJĘCIU: żołnierz wojsk amerykańskich straszących palacem w Taipei. Na ścianie widoczny jest napis: „Tyko walka z komunistami zapewni ci szczęście”. 600 milionów Chińczyków obrabio inna drogę, a mimo to są szczęśliwi.

NAREW

Badania archeologiczne wskazują, że Narew była osiedlem jeszcze w X—XI wieku. W starych dokumentach wymieniona jest jeszcze w r. 1514. Prawa miejskie otrzymała w r. 1529 od króla Zygmunta Starego. Miasteczko miało niegdyś wielkie znaczenie handlowe w racji przechodzącego tędy głównego traktu łączącego Polskę z Litwą. Stał tu niegdyś zamek królewski.

NIEMIROW PODLASKI

Niegdyś miasteczko, a obecnie osada stanowi najbardziej na południowy wschód wysuniętą część województwa białostockiego. Niegdyś własność Niemirów, a później Czartoryskich. W dniu 4 stycznia 1774 r. Michał ks. Czartoryski nadał osadzie przywilej na targi i jarmarki.



Wnętrze domu w Narewi. W tle widoczny jest napis: „Tyko walka z komunistami zapewni ci szczęście”.



OBRAZKI z ulic MOJEGO MIASTA

Wyjechał od niej późną jesienią. Praca, którą otrzymał w innym województwie, miała mu przynieść większe korzyści materialne.

Zegnął go wierzyla, że po tym wszystkim, co między nimi zaszło nie będzie miał odwagi jej porzucić. Była bardzo młoda; nie jeszcze nie zachwiała jej wiary w życie.

Wiadomości od niego były krótkie, lakoniczne. Donosił o tym, co porabia jak się czuje. Miała pretensje, że nie pytał w listach o nią samą, o jej zdrowie.

W tym okresie potrzebowała wiele serdeczności i dużej troski. Zrażona jego oświadczeniami, nie doniosła mu o



Dziecko wreszcie przyszło na świat. Dziewczyna widać było bardzo krótko. Gdy wróciła do zdrowia powiedziano, że dziecko nie żyje. Nie była tego pewna, w miasteczku mówiono, że jakiegoś noworodka znalazłono podtrzonego w jednym z parków. Wyzerpiana nerwowo dziewczyna, zobejdniała na wszystko, nie pytała w domu o nic.

Po rocznej nieobecności przyjechał jej chłopiec. Przywiózł uskładane w ciągu roku pieniądze, które oszczędzał na ich wspólnie przysze gospodarstwo.

Część z tych oszczędności była przeznaczona na dziecko wózek z błękitnymi zasłonkami.



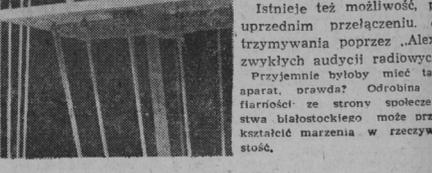
Wojenne samoloty. W tle widoczny jest napis: „Tyko walka z komunistami zapewni ci szczęście”.

NOWE TELEWIZORY typu „ALEX“

Przemysł telewizyjny NRD wyprodukował małe, o pięknych kształtach telewizory marki „Alex”. Modele tych telewizorów wystawione zostały na jesiennych targach w Lipsku.

„Alex” posiada normalnej wielkości ekran. Cała aparatura mieści się w niewiele większej od ekranu skrzyni. Przy pomocy dużego na 5 m kabla widz może, w miarę potrzeby, regulować dźwięk i ostrość obrazu nie opuszczając wygodnego fotela.

Istnieje też możliwość, po uprzednim przełączeniu, o trzymania poprzez „Alex” zwykłych audycji radiowych.



Wnętrze domu w Narewi. W tle widoczny jest napis: „Tyko walka z komunistami zapewni ci szczęście”.

Co dalej z dziećmi?

W Białymstoku

TEATR
Teatr im. Al. Węgrki — W sobotę i w niedzielę — „Sen nocny letniej”, godz. 19.
(Uwaga: w niedzielę ostatnie przedstawienie tej sztuki).

KINA
„Północ” — W sobotę i w niedzielę — „Dezercer”, prod. polski, godz. 12, 14, 16, 18 20 (dowolny od lat 14).
„Ton” — W sobotę — „Cieszność” (III seria), kolorowy film prod. radziecki, godz. 10, 13, 15, 17, 19, 21 23 (dowolny od lat 16; ostatni raz) — W niedzielę — „Dolina pokój”, prod. jugosłowiański, godz. 10, 13, 15, 17, 19, 21 23 (dowolny od lat 12).
„PPR” — W sobotę — „Sprawa do załatwienia”, godz. 18, 19 20; w niedzielę — „Historia jednego myśliwca”, godz. 16, 18 20.
„Polana” — nieczynny.
„Roma” (Fabryka Silek) — „Skarb kapłana Martensa”, w sobotę — godz. 19, w niedzielę — godz. 16 19.
„Kolejarz” w Starosielcach — W sobotę i w niedzielę — „Kamienne łowczony”, prod. argentyński, godz. 17 i 19, 20 (dowolny od lat 16).
„Świat” w Wasilkowie — „Dwa szamania”.
„Maja” w Zapach — „Niebieski ptak”.
W WOJEWÓDZTWIE
„Zorza”, Elk — „Ucieczka z Saigonu”.
„Milenium”, Łomża — „Klub kobiet”.
„Październik”, Łomża — „Walczki snów”.
Suwałki — „O cangaceiro”.
Augustów — „Walkonie”.
Bielsk-Podl. — „Sztan zardoch”.
Grajewo — „Dobry wojak Szwajk”.
Olecko — „Oddział Trubaczów”.
Sokółka — „W obcym kraju”.
Mońki — „Noce Cabirill”.
Gódko — „Tańczymy wśród gwiazd”.
Siemiatycze — „Dzieci, matki i generał”.
Wys. Mazów. — „Proszę o strzel”.
Jedwabne — „Don Kichot”.
Szczuczyn — „Bel Ami”.
Zambrów — „Kiełcznicza Sen”.
Hajówka — „Wiosna na ul. Zarecznej”.
Sejny — „Dorośli i dzieci”.
Rajgród — „Klub kobiet”.
Knyszyn — „Mord w Berlinie”.
Supraśl — „Zbrodnia i kara”.
Drohiczyń — „Wieczór trzech króli”.
Brank — „Koniec nocy”.
Ciechanowiec — „Lecą żurawie”.
Stawiski — „Petla”.
Szepietów — „Historia jednego myśliwca”.
Gródzisk — „Konik polny”.
Nurzec — „Wieczór trzech króli”.
Czeremcha — „Dobry wojak Szwajk”.

Praca

Potrzebna pomoc domowa. Zgłaszać się: Białystok, ul. Poleska 25 m. 1 w godz. 8 — 10.30. g 2405-1

Praca

Wymagane: wykształcenie średnie i co najmniej kilka lat pracy na stanowisku kierowniczym.

Praca

Zamienie mieszkania 3-pokojowe z wygodami w Ełku, na podmiejskiej w górze za 3 lata. Zgłoszenie w Biurze Ogłoszeń. g 2408-1

Praca

Zamienie pokój z kuchnią w Zielonej Górze na podobne w Białymstoku. Wiadomość: Zielona Góra, ul. Świerczewskiego 51 m. 3. g 2383-0

Kupno

Kupię lub wydzierżawię dobrą ziemię około 3 ha z domkiem blisko Białostoku. Dzierżawę zarobek w górze za 3 lata. Zgłoszenie w Biurze Ogłoszeń. g 2408-1

Kupno

Kupię plac w wielkość 1 ha w Białymstoku. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń. g 2412-1

Sprzedaj

Sprzedam domek jednorodzinny, wolny po kupnie. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń. g 2414-1

145

TEFANIA OSIŃSKA 30 GRAMOWY KOKIN

„Szara „Skoda” dogoniła taksówkę, do której wszedł Larsen. Niesiety okazało się, że wyskoczył on z samochodu w biegu. Tymczasem przebywająca w Zakopanem pani Brońska otrzymała od Ryszarda depezę, aby natychmiast przyjechała do Gdańska.

Przekonywała go długo. Tak długo, że wreszcie nie tylko ustąpił, lecz przyznał jej słuszność. Postanowił więc oboje ukryć się na pewien nieokreślony czas przed oczami Ryszarda pojechał do PGR-u w województwie szczecińskim, gdzie miał znajomych, pani Brońska — do Zakopanego. Czula się tam zresztą fatalnie. Niepokoił, niepewność czy słusznie postąpiła, nie widziała jednak chwilowo innego wyjścia. Czekała.

I nagle ta depeza... Co miała ona znaczyć? — Zatelefonuj do Ryszarda z Krakowa — postanowiła. Na połączenie telefoniczne z Gdańskiem czekała w Krakowie prawie dwie godziny, które zdawały się trwać wiecznie.

— Niech mama będzie spokojna — mówił Ryszard — Mój szef jest jak najlepszej myśli. Musiałem powiedzieć mu prawdę.

Czekał na tęściową na lotnisku we Wrzeszczu, ale w przepelnionym autobusie rozmowa była niemożliwa.

— Dokąd jedziemy? — zapytał pani Brońska. — Do prokuratury — szepnął Ryszard. To samo pytanie zadała Monika, gdy ją wyprowadzano z celi. I chociaż nie otrzymała odpowiedzi, była w doskonałym nastroju. Obecnie, gdy ma matkę i męża za sobą,

Ciekawszycy AUDYTERADIOWE

W SOBOTĘ... I W NIEDZIELE

6.50 w krzyżowlackiej rodzinie; 6.50 Muzyka poranna; 9.00 Koncert rozrywkowy; 9.30 Piszar i książka; 10.00 Muzyczna muzyka; 10.30 Poranny koncert z zespołami; 11.30 Muzyka i aktualności; 12.30 Audycja dla dzieci; 13.00 Z najpiękniejszych operetek; 17.00 Karlika z Morza Czarnego; 17.15 Melodie taneczne; 18.05 Felieton tygodnia; 18.15 z miast i wsi; 18.30 Lokalne wiadomości sportowe; 19.00 Audycja radiostacji wojewódzkiej; 19.30 Transmisja z Filharmonii Narodowej; 21.45 Muzyka taneczna; 22.05 Matyldy; 22.35 Melodie taneczne.

7.40 Muzyka poranna; 8.35 Miłokromem po ekranie; 9.00 Muzyka rozrywkowa; 9.30 Nowe nagrania; 10.00 Poranne symfonie; 10.40 Koncert Zyczeń; 11.00 Audycja dla dzieci; 16.00 Muzyka taneczna; 17.15 Śpiewa Śląsk; 18.10 Zielona i zarażona — sielwowski; 19.30 Warszawa w teście; 22.35 Lokalne wiadomości sportowe; 22.45 Muzyka taneczna.

Uwaga: Audycje Radiostacji wojewódzkiej nadawane są trzy razy w tygodniu: we wtorek, czwartki i soboty od 14 do 20, co godzinę na fal krótkiej 44 m.

Sprzedam dom jednorodzinny. Białystok, ul. Młoda nr 2, obok Kapszałskiej. g 2418-1

Zguby

W dniu 19. IX. 1958 r. została zgubiona piątka o treści: „Powiatowa Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu, „Samopomoc Chłopska” w Ełku, Rozlewiska Piva, Wygnania Wód Gazowych ul. Wojska Polskiego 104”, która u niewiadomych. k 1279-1

Różne

Lekarska skłutka przyjmuje w Wydziale Mazowieckim, Rynek 59, w poniedziałki od godz. 11. g 2390-1

Praca

Udzielam korepetycji z niemieckiego, francuskiego i angielskiego. Zgłoszenia do Biura Ogłoszeń. g 2402-0

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Przejdym Powiatowej Rady Narodowej w Zambrowie zatrudni na stanowisku kierownika Wydziału Finansowego kandydata, posiadającego wyższe studia lub wykształcenie średnie i co najmniej kilka lat pracy na stanowisku kierowniczym.

W nagrodzenie od 2.000 do 3.000 zł miesięcznie. Mieszkanie w nowym budownictwie zapewnione (2 pokoje i kuchnia).

Przejdym zastępcę sobie prawo doboru kandydata. Oferty można składać na piśmie lub zgłaszać się osobiście do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Zambrowie, Al. Wojska Polskiego 104. g 1214-0

Architekt powiatowego zatrudni Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Ełku. Wymagane wyższe wykształcenie architektoniczne i trzyletnia praktyka budowlana.

Po okresie próbnym mieszkanie zapewnione. Uposażenie miesięczne około 2.500 zł.

Podanie wraz z życiorysem i odpisem dyplomu składać w Wydziale Architektury i Budownictwa tuł. Prezydium. k 1209-0

Inżyniera lub technika — technika sanitarna z długoletnią praktyką w wykonawstwie na stanowisku kierownika robot wod.-sanit. i co. zatrudni od dnia 1. X. 1958 r. Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane w Białymstoku. g 1271-0

Wynagrodzenie według stawki plac. Min. Gosp. Kom. Zgłoszenia przyjmuje Dział KPR-B w Białymstoku, ul. Warszawska 21. k 1271-0

Kowala ze świadectwem kwalifikacji i znajomości maszyn rolniczych zatrudni natychmiast Gospodarstwo PGR Łoje, p-ta Dubienki, pow. Gódko.

Warunki: wynagrodzenie zgodnie z UZP w PGR, mieszkanie (2 pokoje z kuchnią) zapewnione. Odległość 1 km do stacji PKS i szkoły podstawowej.

Podanie wraz z życiorysem i świadectwem z poprzednich miejsc pracy składać pod adresem Gospodarstwa. k 1267-0

145

nie jej nie grozi! Nie wiedziała naturalnie o rozmowie pocucnika z Wodźką, ani też o depezy wysłanej do Zakopanego, wzywającej panią Brońską do Gdańska. Nie przypuszczała więc, że wszystkie jej plany obrócone zostały w niwecz.

Weszła do gabinetu prokuratora śmiało, z podniesioną głową i czującą uśmiechem na czerwonych wargach. Podobała się prokuratorowi. Swiadczyli o tym jego spojrzenia, czasami nawet jakieś ciepłe słowo, wtrącone w suchy proceder badania. Był to nie lada atut w jej położeniu! Nie zamierzała go bagatelizować!

Uśmiech zamarał na jej wargach, gdy w gabinecie prokuratora zobaczyła majora Wodźkę, Ryszarda i panią Brońską oraz Kila. Zatrzymała się przy drzwiach, nie wiedząc co ją czeka, a już przezwijając najgorzej. Ale zaraz znowu uśmiechnęła się, chociaż uśmiech jej nie licował z przerażeniem, jakie pojawiło się w jej oczach.

— Strachy na lachy — usiłowała dodać sobie otuchy i utkwiała białe wprost spojrzenie w prokuratora. Ale prokurator unikał dzisiaj jej wzroku. Ołowikiem rysował na papierze jakieś kółka i kółeczka...

Cisza panowała w gabinecie. Wszyscy milczeli. Spojrzania wszystkich, z wyjątkiem prokuratora, były w nią utkwione. Milczenie to sprawiło, że poczuła się jak pod przegięciem w oczekiwaniu na pierwsze uderzenie kata.

Uderzenie rzeczywiście nastąpiło, a katem okazała się osoba, której dotąd najmniej się obawiała.

— Majorze — w głosie pocucnika Turlo brzmiała wymówka — Powiedzieliście, że zobaczę dzisiaj moją żonę... — Właśnie, oto ona.

Porucznik przyglądał się jej długo i uporczywie. Rozbierał ją niemal wzrokiem. Po raz pierwszy chyba w życiu wzrok mężczyzny sprawił jej przykrość.

— Ta kobieta nie jest moją żoną — powiedział wreszcie. — Gdyście ją widzieli zaraz po zatrzymaniu, nie wątpiliście ani na chwilę w tożsamość oskarżonej — zauważył spokojnie Wodźka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

PANSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE „KONSUMY” W BIAŁYMSTOKU ul. Mickiewicza nr 9 ogłasza

PRZETARG

na sprzedaż samochodu osobowego marki „SKODA” 1101.

Przetarg odbędzie się w terminach:
I w dniu 7. X. 1958 r. o godz. 10-tej
II w dniu 21. X. 1958 r. o godz. 10-tej
III w dniu 4. XI. 1958 r. o godz. 10-tej

Cena wywoławcza pierwszego przetargu wynosi 22.300 zł. Wadium w wysokości 10 proc. od ceny wywoławczej należy wpłacić w przeddzień przetargu do kasy PPH „Konsumy” w Białymstoku. W przetargu mogą brać udział instytucje społeczne, państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne.

Samochód można oglądać we wszystkie dni powszednie w godz. od 10-tej do 16-tej w garażu, przy ul. Mickiewicza 9. k 1257-0

BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWE PRZEMYSŁU TERENOWEGO W BIAŁYMSTOKU

ogłasza przetarg nieograniczony

na sprzedaż jednego samochodu osobowego marki „CITROEN” L. B.-11

Cena wywoławcza pojazdu w I przetargu wynosi 28.200 zł. Przetarg odbędzie się w Białymstoku przy ul. Wiałdukt 8 w następujących terminach:
I 2. X. 1958 r. o godz. 13-tej
II 16. X. 1958 r. o godz. 13-tej
III 30. X. 1958 r. o godz. 13-tej

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej do dnia poprzedzającego przetarg w kasie przedsiębiorstwa.

Pojazd można oglądać codziennie prócz niedziel i świąt w godz. 8—15 przy ul. Wiałdukt 8. k 1235-0

Uwaga, rolnicy!

Wozy gospodarskie ogumione

1 i 2-konne na łożyskach rolkowo-śluzkowych w cenach 9.663 i 10.955 sprzedają bezpośrednio rolnikom Zakłady M-11 w Knyszynie, ul. Białostocka 55 i M-10 w Sokółce, ul. Kollątaja 45.

Miocarnie szerokołone typu BWJ

w cenie zł 6.332 sprzedaje Zakład M-1 w Białymstoku, ul. Poleska 19. k 1268-0

Szczegółowych informacji udziela Dział Zbytu Białostockich Zakładów Metalowych Przemysłu Terenowego w Białymstoku, ul. Starobojarska nr 32. k 1234-0

KOMUNIKAT PREZYDIUM MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ

W związku z zamknięciem dla użytku publicznego cmentarza prawosławnego, położonego w Grajewie, przy ul. Białostockiej i późniejszą jego likwidacją z przeznaczeniem na park miejski, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Grajewie — Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkanowej prosi osoby zainteresowane o zgłoszenie wniosków, dotyczących zachowania grobów na dalszy okres lub ewentualnej ekshumacji zwłok, które następnie mogą być przeprowadzone na cmentarz parafialny przy ul. Szkolnej.

Wnioski te należy zgłaszać do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Grajewie w terminie dwóch tygodni od daty ukazania się komunikatu w „Gazecie”. k 1268-0

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH OKRĘGOWY ODDZIAŁ W BIAŁYMSTOKU

ogłasza Przetarg

na dostawę obrotu leśnych w roku 1959 na ogólną ilość 18.000 wiązek.

Oferty mogą składać w zalakowanych kopertach przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne w Dziale Zaopatrzenia, przy ul. Choroszczyńskiej 29, od dnia 10. X. 1958 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 14. X. 1958 r. o godz. 10-tej.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta. k 1253-0

SATYRA antykerzykalna

Mikołaj Rej

Dziewka co kożuszka szanowała

Dziewkę matka w kożuszek na święto ubrała, Pilno jej przygroziwszy, by go szanowała. I szła z nią do kościoła, w tawecze klękła. Koszulkę i z kożuskiem wzgórze podwinęła. Ksiądz się często obraca oremus śpiewając. Choć nie trzeba, pod ławkę pilnie zaglądał. „Niech dziewczka kożuch spuści — cicho klesze rze-
cze —
Bo pewnie, iż się ta msza k wieczoru powlecze”.



W. K. Sawicz-Zabłocki

Księża

Aby zło do nas nie szło — stróżami kapiani: Jeden siedzi przy Kaście, a drugi przy dzbanie.



Rodoć

To zobaczymy

Raz do konfesjonału, Przyszła niewiasta młoda; Zbliżyła się pomалу, Krew z mlekiem jej uroda. W konfesjonałe drzymie, Bernardyn — ojciec Łatka. Zbudzony, pyta: „Imię? Czy panna, czy mężatka?” „Panna” — odpowie szczerza. Gapiątko pełne tremy, Ksiądz puknął w tabakierę. I rzekł: „To zobaczymy”.

Mikołaj Rej

Mnich

Patrzcie na tę bestyja, patrz na łeb strzyżony, Patrzcie, jakie w nim znajdziesz dziwne zabobony. Patrzcie, jakie na szyi wiszą szalawary, Jedno się tak ubierał on nasz diabeł stary. Patrz wiary, patrz nauki, patrzcie nabożeństwa, Jeśli na wszem nie znajdziesz jawnego szaleństwa. Ale jeszcze ci więcej byli poszaleli, Co ty błazny bogacąc, za święte je mieli.



Jan Kochanowski

O kaznodzieje

Pytano kaznodzieje: „Czemu to, prałacie, Nie tak sami żywiecie, jako nauczacie?” (A miał doma kucharkę). I rzecze: „Mój panie, Kazaniu się nie dziwuję, bo mam pięćset na nie; A nie wziętych tysiąca, mogę to rzecz śmieje, Bych tak miał czynić, jako nauczam w kościele”.



Augustyn Żdźarski

Kaznodzieja do chłopka

„Modlisz się, bo kazanie czule dzisiaj było?” „Nie, księżo dobrodzieju: że już się skończyło”.

Jan Gawiński

Stanu odmiana

Miał się żenić, alicz zaszę Księdzem został w krótkim czasie; Nie chciał jednej, wołał wiele Dusz piastować przy kościele

astronomów za absolutnie autentyczne.

Powróćmy do naszych czasów.

19 sierpnia 1953 r., kilka minut przed godziną 21 czerwona kula ognia, ku przerażeniu obecnych na szosie prowadzącej do miasta New Haven (stan Connecticut, USA) przecięła tę arterię na wysokości kilkunastu metrów, strzelając snopem iskier przypominających choinkowe „zimne ognie”; jakiś czas leciała brzegiem, kosząc czubki drzew nieco wystających nad ogólny poziom lasu rosnącego po prawej stronie. Potem wzbila się w przestworza i raptownie znikła.

W kwadrans później w New Haven wydarzyła się



Mgławicowy obiekt świecący, który ukazał się w okolicy Nowego Jorku 16. II. 1956 r.

Okazało się, że tajemnicza kula ognia uderzyła w kloś reklamowy stojący u zbiegu wspomnianych ulic, wyrwijając w nim okrągły otwór o średnicy jednej stopy. To samo stwierdziła wezwana straż pożarna. Ogledziny przeprowadzone w sąsiednich domostwach niczego nie wyjaśniły. Późniejsze badania dorzuciły nowe szczegóły. Barbieri odszukał świadków, którzy widzieli jak płomienna czerwona kula przebiwszy kloś, wzbila się najpierw na wysokość 20 stóp, gdzie tkwiła przez krótki czas nieruchomo, po czym wleciała około 300 stóp nad ziemię. Fachowa ekspertyza wykazała, że żelazna ściana klośku, oblepiona plakatami reklamowymi, miała gesto rozsiłane drobne wgłębienia. W każdym z nich tkwił metal żółtej barwy, włożony jakąś potężną siłą. Badania spektroskopowe wykazały, że obcym metalem była w jednych miejscach miedź (chemicznie czysta), w innych zawierająca drobną domieszczkę tlenku miedzi.

Nocą 2 listopada 1951 r. na niebie Arizony pojawiła się przepiękna, zielona kula rozciągająca krajobraz niesamowitym, baśniowym światłem. Była znacznie większa od tarczy Księżyca. Leciała szybko na równej wysokości, po czym bezgłośnie wybuchła w osłepiającym rozblysku.

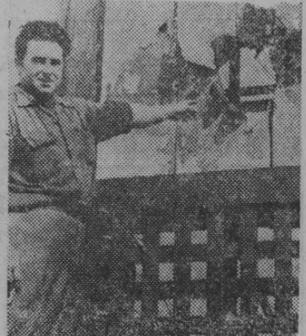
Podobne zielone kule pojawiały się w olbrzymich ilościach w stanie New Mexico, a ponieważ zbiegło się to z próbnymi eksplozjami bomb atomowych dokonywanymi na tych terenach, początkowo sądzono, iż pomiędzy obu tymi zjawiskami zachodził ścisły związek. Później jednak rozprzestrzeniły się na Pensylwanii, Maryland, Porto Rico, a obecnie oswojono się z powszechnością ich występowania w całej Ameryce Północnej. Obserwowano je również niejednokrotnie nad innymi kontynentami oraz na oceanach. Przypuszczenie, iż mógł tu wchodzić w grę szczególnie rodzaj meteorów, zdemontował znany astronom i matematyk prof. dr Lincoln la Paz, dyrektor Instytutu do Badań Meteorów przy uniwersytecie w New Mexico. Stwierdził on, że kule ogniste pochodzenia kosmicznego nigdy nie przebiegają takiego odcięcia barwy zielonej, a ponadto oczywiście nie mogą poruszać się w sposób znamio-

czyła ułamka procentu; meteorów, które można by nazwać „miedzianymi” nigdy nie znaleziono. Tym baczniejszą uwagę uczonych zwrócił fakt, że analiza chemicznego składu powietrza na terenie stanów New Mexico i Arizony — a więc w strefie najgęstszej występowania zielonych kul ognistych — wskazała stosunkowo znaczną zawartość drobin miedzi. Wydaje się, że musi istnieć jakiś związek pomiędzy tymi dwoma zjawiskami, gdyż przed 1948 rokiem (kiedy jeszcze nie sygnalizowano występowania zielonych kul ognistych) próbki powietrza na tych terenach nie ujawniały obecności miedzi.

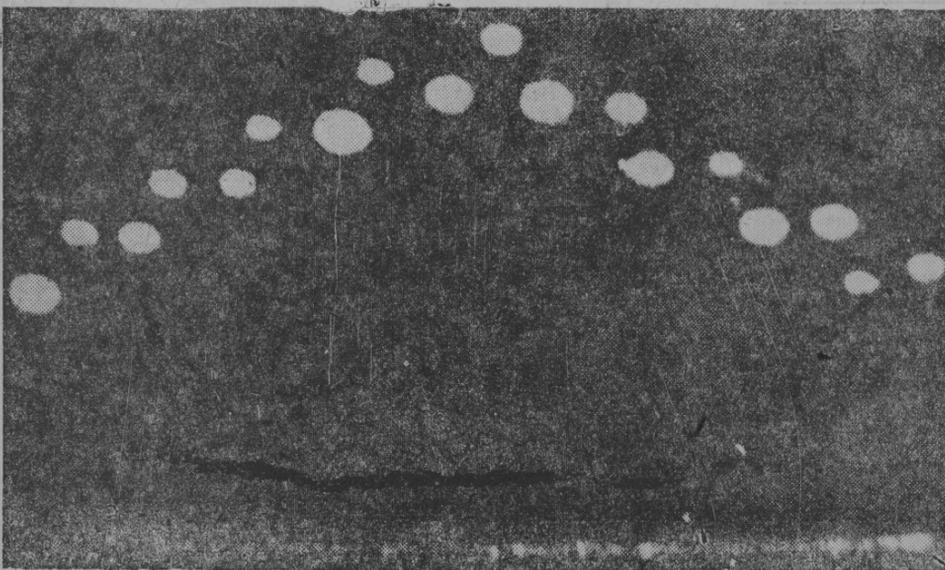
Kierownik Instytutu Naukowego w San Diego (stan Kalifornia, USA), prof. dr Meade Leyne, który wraz z całym zespołem swoich współpracowników — specjalistów z różnych dziedzin wyraża niezachwianą pewnością kosmicznego pochodzenia NOL, opublikował zaskakującą hipotezę.

Zdaniem tego uczonego, latające kule ogniste, które promieniują jaskrawo zielonym blaskiem, stanowią obiekty zdalnie kierowane przez załogi statków kosmicznych. Celem ich ma być częściowa likwidacja wzrostu promieniotwórczości powietrza na skutek próbnych wybuchów bomb atomowych. Prof. Meade Leyne twierdzi, że zielone kule ogniste pojawiają się prawie bezpośrednio po eksplozjach jądrowych i przez jakiś czas operują w danej okolicy.

Mimo woli nasuwa się przypuszczenie, że jeśli tak jest istotnie, to zagadkowe zielone kule mogą po prostu stanowić dotąd niezbadany element w rejestrze zjawisk fizycznych towarzyszących wybuchom bomb atomowych.



Joseph Barbieri wskazuje otwór w grubej żelaznej ścianie klośku reklamowego w New Haven (USA), wybity przez czerwona kulę ognistą w dniu 19 sierpnia 1953 r.



Słynne „światła z Lubbock” w stanie Texas (USA) sfotografowane przez Carla Harta wieczorem 30. VIII. 1951 r.

Jednym z najbardziej sensacyjnych „pojedynków” samolotu z NOL — który zakończył się szczęśliwie dla pilota, zapewne dzięki zachowaniu przez niego zimnej krwi i zastosowaniu pomysłu słowego fortelu — wydarzył się dnia 18 listopada 1948 r.

Lecąc nad Andrews Field, w pobliżu Waszyngtonu, pilot Combs napotyka olbrzymią kulę ognistą, która zagradza mu drogę. Po dziesięciu minutach walki wróżącej najgorsze, Combs realizuje zaskakujący pomysł: kieruje na tajemniczego przeciwnika strumień światła potężnych reflektorów swego samolotu. Rezultat jest natychmiastowy — kula ognista wycofuje się z walki. Najpierw gwał-

townie odskakuje, po czym z olbrzymią prędkością znika z pola widzenia.

Nie było to ani pierwsze, ani jedyne doniesienie o spotkaniu samolotu z tajemniczą kulą ognistą. Znany szereg bezspornych wypadków, gdy taki właśnie NOL zniszczył samolot, czasami całkowicie zamieniając go w parę. Wiemy również o katastrofach samolotów w warunkach nieustalonych, gdzie przypuszczalnie odpowiedzialność spada na kulę ognistą, ale pewności brak, gdyż tajemnicze wydarzenia towarzyszących ostatnim chwilom, pilot zabral do grobu.

Ponadto wiele relacji mówi o zauważeniu z ziemi kul ognistych różnej wielkości, różnych barw i poruszających się oraz reagujących w niejednakowy, często bardzo dziwny sposób.

Nadmienię, iż nie należy łączyć tego ani z katastrofą kpt. T. Mantella ani z hipotezą prof. K. Benedicksa na temat piorunów kulistych (omówionymi na innym miejscu). Chociaż dotąd nie posiadamy jednoznacznej opinii świata nauki o fizycznej naturze piorunów kulistych — wiemy z praktyki obserwacyjnej, iż występują one wyłącznie w czasie burzy lub gdy powietrze jest silnie zelektryzowane. Zdaniem prof. Benedicksa piorun kulisty jest zjawiskiem wtórnym spowodowanym uderzeniem „zwłokłego” pioruna liniowego. Natomiast kule ogniste, o których tu mowa, występowały przy wszelkich możliwych do pomyślenia warunkach meteorologicznych. Na przykład pierwsza kula ognista tego typu pojawiła się zimą 1946 r. nad Skandynaw-

wią przy bezchmurnym niebie, wyjątkowej przezroczystości powietrza i trzaskającym mrozem.

Ale czy na pewno pierwsza?

ZIELONE KULE OGNISTE

NAPISAŁ: A. TREPKA

Cofnijmy się dwadzieścia stuleci. Rzymski historyk Julius Obsequens zanotował ukazanie się kuli ognia („aures globis”), której opis w niczym nie przypomina ani pioruna kulistego ani meteoru.

Działo się to w roku 90 przed n.e. O wschodzie słońca pojawiła się z przeraźliwym hałasem, plonąc nad miastem Spelletum, po czym obniżyła się aż do ziemi i dokładnie wrowała. Następnie wystartowała, kierując się na wschód i zastoniła sobą tarczę słoneczną.

Kroniki spisane w różnych czasach i w różnych krajach zawierają opisy zbliżone do powyższego.

17 grudnia 1824 r. nad miejscowością Neuhaus w Czechach przecięła olbrzymia kula ognista, na oczach świadków opadła z niej żywiczna substancja niewątpliwie organicznego pochodzenia, która odznaczała się aromatycznym zapachem. Zupełnie podobny wypadek miał miejsce w 1898 r. w wiedeńskim Praterze. Obydwa zjawiska uznawane są przez

rzecz niezwykła. Jak opisywał nazajutrz miejscowy „New Haven Journal-Courier” oraz wiele innych pism amerykańskich — w całym mieście usłyszano odgłos jak gdyby gromu, co kolidowało z piękną pogodą. W okolicach Middletown Avenue i Pront Street aż ziemia się zatrzęsała, osłepiająca jasność ogaręła wszystko, a lampy uliczne przygasały.

Dwaj poszukiwacze UFO, znani na terenie Stanów Zjednoczonych — Józef Barbieri z West Haven (stan Connecticut) i August C. Roberts z Jersey City (stan New Jersey), skrupulatnie zbadali to interesujące zjawisko.

nający logiczne kierowanie. Również zdaniem meteorologów, nie są piorunami kulistymi — z przyczyn poprzednio wymienionych.

Jak dotąd nauka nie znalazła zadowalającego wyjaśnienia genezy i fizycznej natury tego fenomenu. Natomiast uzyskano wiele ciekawych spostrzeżeń.

Przytłaczająca większość świadków pojawienia się tych właśnie kul ognistych, gdy poproszono ich o wskazanie odcienia w zielonej części widma, który najlepiej pokrywa się z barwą zauważonego zjawiska — wskazała pasmo o długości fali świetlnej 5200 angstromów, odpowiadające rozżarzonej miedzi.

Zawartość miedzi w meteoroidach prawie nigdy nie przekra-

Prof. Meade Leyne jest odmiennego zdania, forsując tezę, że te obiekty są wyrazem życzliwej pomocy pilotów latających spodków. Twierdzi on ponadto, że w wypadkach niezaobserwowania zielonych kul ognistych na poligonach atomowych, wzrost promieniotwórczości powietrza jest bez porównania większy.

Zaznaczam, iż powyższa hipoteza nie znalazła dotąd potwierdzenia i dlatego można ją traktować — przynajmniej na razie — tylko jako ciekawą próbę wytłumaczenia tajemniczego zjawiska. Z drugiej strony nie wolno nie zauważać faktu, iż autorem jej jest uczyony z prawdziwego zdarzenia.



Ten sam otwór od strony zewnętrznej.